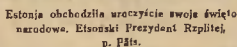
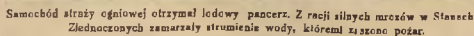
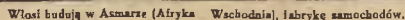
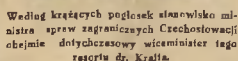


WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

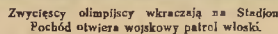
Cena numeru **10 groszy**

Warunki prenumeraty, ceny ogłoszeń
i informacje — na ostatniej stronie



Poprzedni numer naszego pisma uległ

konfiskacie



Trzebaby napisać całe dzieło historyczne, by wykazać, że na przetrwanie kilku wieków była stała sprzeczność między interesami masowności i interesami narodu polskiego na terenie międzywarodowym. Łatwiej jest obserwować to, co się obecnie dzieje w świecie polskim. Z obserwacji tej wynika zaś, że ideologia masońska działa rozkładowo nie tylko na nasze życie wewnętrzne, lecz także że polityka międzywarodowa masowności z konieczności jest zwrócona przeciwko interesom Polski.

Sprawiedliwość i prawo w rekach masonerii

Brednie o „Action Française“

Dzisiaj te wszystkie sztuczki i chwytły znajdują coraz mniej łatwowiernych... odbiorców.

1920 — 1936

Geografia i historia sprawiają, że przeznaczeniem naszym jest przeciwstawienie się dziś pokojowej penetracji komunizmu tak samo, jak w r. 1918 przeciwstawiliśmy się jego penetracji zbrojnej. Podobieństwo między r. 1936 i r. 1920 polega także na tym, że tak jak wówczas obóz nasz był przeciwny polityce prowadzącej do zbrojnego zatargu z Rosją, tak dziś jesteśmy przeciwi wszelkim uśłowiom "wzywania wojny w Europie, bo według "wszelkiego prawdopodobieństwa wojna na laka doprowadziłaby do zwycięstwa ataku komunizmu na narody Europy zachodniej i mogłaby się zakończyć jego zwycięstwem.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA
40 groszy.

TYDZIEŃ W POLITYCE ZAGRANICZNEJ

Przykładem prześladowań Polaków w Gdańsku jest śmierć 4 p. Józefa Skiby, polskiego robotnika, którego władze gdańskie prześladowały za oddane dzieci do polskiej szkoły. aż wreszcie, zrozpaczony Skiba padł ofiarą na atak serca.

ROZRUCHY W HISZPANJI
KOŚCIOŁY PŁONĄ
W Hiszpanji, po ostatnich wybo-

Sprawa Prus Wschodnich

Dopiero teraz wpadła mi w ręce recenzja mojej książki o Prusach Wschodnich (z. Polnischen Kordone), która napisał p. Wojciech Szumowski w jednym z zeszytów numerów czasopiśma „Sprawy Narodowoslowia”.

Wprowadziła ona dość takiego zwyczaj, by autor polemizował z recenzjami swych książek. Artykuł p. Szumowskiego jest jednak czemś więcej, niż recenzja. Jest to stak na zajęcie przeczennia stanowisko w sprawie wschodnio-pruskiej — i to atak, nie bzdura, o ile się może zorientować w wyrazem indywidualnych poglądów p. Szumowskiego, lecz poglądów całego

środkowiska, które „Sprawy Narodowoslowia” reprezentują.

Poglądy te są sprzeczne z sprawą wschodnią, pruskiej, która sanacyjnej, zajmującej się nie zaskaniem Polaków zagranicą, — wymagają repliki. Stąd — niniejszy artykuł.

Pomijam rzeczy nieistotne, — całe mnóstwo różnych drobnych pretensyj zarzutów i błędów wkraczających wprost w dziedzinę historyczną. (Np. „Niemieci się autor nie zreska tak łatwo ewangelicznych Mazurów”, — Ja się nie zreska ewangelicznych Mazurów). Chodzi mi przedewszystkiem o dwa zarzuty główne.

Pierwszy z nich — to pretensja o to, że stwierdziłem, iż w perspektywie

dziewięć Polska z Prus Wschodnich nie rezeguje i w razie wojny z Niemcami wysunie program aneksji Prus Wschodnich, oraz, że program ten — wzięty na wzięcie Europy, Ołd rochodli pytnia, czy takie postawienie sprawy stanowi przysługę z naszej strony ludności wschodnio-pruskiej, przeciwko której ma się skierować gniew ludności niemieckiej, i jeżeli centralnych wład państwowych. Sprawa wschodnio-pruska jest i będzie

„Oczywiście autor zastręga się, że Polska wołaj tak sobie nie żyć i że i tak sama nie rozpocznie, ale ma być do niej zmuszenie przez Niemcy wobec ich postawienia na wzięcie Europy, Ołd rochodli pytnia, czy takie postawienie sprawy stanowi przysługę z naszej strony ludności wschodnio-pruskiej, przeciwko której ma się skierować gniew ludności niemieckiej, i jeżeli centralnych wład państwowych. Sprawa wschodnio-pruska jest i będzie

nałd niezmienne drażliwa, to też należy do niej przystępować z nadzwyczajną ostrożnością i zdążyć się badać, nie ulega żadnej wątpliwości, że traktowanie tej przez publicystów w artykułach ich korespondentów dziennikarskich nie jest zgola na miejscu. To też autor byłby do niej uczynił lepiej, nie pisać tego rodzaju, pozostawiając to niemiennie ludności zagadnieniu dyplomacji polskiej, która wykazuje od szeregu lat poważną dozę rozsądku politycznego i taktu w traktowaniu spraw drażliwych i spornych”.

Oto jest mocarstwowa stanowisko! Nie można mówić — nie z punktu widzenia zadań polityki bieżącej, ale z punktu widzenia perspektyw historycznych — o sprawie Prus Wschodnich bo to sprawa „drażliwa”. O sprawie Prus Wschodnich, która od tysiąca lat, od misji św. Wojciecha, po przez misję biskupa Chrystiana, braci Dobrzyńskich, doprowadzenie nielotunnego Krzyżaków, poprzez Grunwald, pokój Toruński, jagiellońską politykę stopniowego polonizowania zakon krzyżacki, hold Pruski, politykę Wazów i Sobieskiego, po Polakowskie i Dmowski, po traktat wersalski i plebiscyt, stanowiła jeden z głównych wątków naszej historii! Cóżby powiedzieć w Niemczech, gdyby ktoś czynił tam zarzuty opozycyjnemu, nie reprezentującemu stanowiska spraw publicysty, że pisze o sprawie Pomorza, czy nawet Poznania, nie że za sprawą polityki bieżącej, ale historycznych perspektyw!

Nie zna Niemcy i nie zna życia politycznego, kto sądzi, że mówienie w Polsce o tem, iż kiedyś Prusy Wschodnie mogą się znaleźć pod panowaniem niemieckim, może przynieść istotną szkodę ludności polskiej pod panowaniem niemieckim. Niemcy liczą się tylko z silnymi, lekceważą słabych. Gdy sprawę Warmii, Mazur i ziemi Malborskiej ostanąć będziemy ciszą i milczeniem, to Niemcy będą dawać tam polskości że zdwojona, bo po-

zawioną hamulca energią. Gdy przezwyciężym, stawiać będziemy jasno kwestię, że losy naszych rodaków za kordonem nie są nam obojętne, że kategorycznie żądamy uznanowania ich praw i że widzimy unicelną między polowaniem Polaków w Niemczech, a Niemców w Polsce, możemy być pewni, że poprawa dla Polaków pod Olsztynem, pod Szczynem i Elkiem, pod Opolem, pod Pilą, Babimostem i Bytowie będzie natchnieniem słowem. Nie wstawiajmy zresztą w siebie, że Niemcy niebezpieczeństwa utraty Prus Wschodnich nie widzą. Niemcy nieraz lepiej rozumieją konieczności dziejowej polityki polskiej, niż my! Polacy! Widzieli znaczenie sprawy Gdańsk dla Polski, gdy myśmy go nie widzieli. Mówili w XIX-wym wieku o niebezpieczeństwie spótkania się kiedyś Polaków i Litwskiego wartownika na Zielonym Moście w Królewcu, gdy nam się o Królewcu nie śniło. Wiedzą też i teraz, że fakt istnienia w Prusach Wschodnich zwartej masy ludności polskiej jest dla całoci granic państwa niemieckiego na przyszłość niebezpieczeństwem, bez względu na to, czy my o tem dziś mówimy, czy nie, a nawet, czy to dziś rozumieją, czy nie.

„Sprawy Narodowoslowia” wysuwa postulat, by sprawę tego typu co sprawa wschodniopruska, pozostawić dyplomacji, a opinii publicznej o interesowaniu się nim odsunąć. Jest to naiwny snachizm. Połna polityka strategiczna, zbrodniczo, swych talentów gabinetowych mogła być dobra i skuteczna w XVII wieku. Ale jaka rolę odgrywa szlurm zorganizowanego i jednolite myślenie społeczeństwa, w dzisiejszej agresji niemieckiej na nasze Pomorze i Śląsk! Dyplomacja niemiecka milczy, dyplomacja niemiecka odgrywa się od szlurm rewizjonistycznych, ale równocześnie niemiecznina w Polsce czyni (nie zamkamy o, o czu na rzeczywistości), narodowe, polityczne, gospodarcze podobie! Czy byłoby to możliwe, gdyby dyplomacja niemiecka zbrodniczo strzegła swego monopolu na zajmowanie się sprawą zakordonowanej, gdyby Niemcy w Bydgoszcz, Grudziądz, Chojnie, Pucku, Działdowie, Katowicach, Białku nie czuli za sobą pełnego oparcia w niemieckiej opinii publicznej, niemieckim ruchu narodowym w Rzeszy? Przypatrzmy się, jaką „ole odgrywa opinia publiczna i społeczeństwo w nowoczesnej polityce włoskiej, szwajcarskiej, amerykańskiej, japońskiej, tureckiej, nawet francuskiej, angielskiej, czeskiej! A my, jak w wieku XVIII-wym, mamy wszystko pozostawić rozrywkom gabinetowym!

W dodatku — jakież są te nasze gabinety? Do czego nasza dyplomacja zmierza? Ba, gdybyśmy mieli dyplomację podobną do tej, która w 1919 roku dała nam Wersal! Ale po doświadczeniach lipcowych (1935) i styczniowych (1936) pociągając naszej dyplomacji w sprawie Gdańska, trudno nam jest mieć do niej ślepe zaufanie. I dlatego, trudno nam jest zgodzić się na postulat pozostawiania z ufną bezstrasnością i miłą aprobatą „trudnych spraw”, wymagających „rozumu i taktu” — wyłącznie p. Beckowi.

O drugim zarzucie — innym razem.

JADRZEJ GIERTYCH

Sprawa o znaczeniu dziejowym

Walke z wpływami poglądów narodowych na opinię publiczną przeciwnicy nasz prowadzą dwukierunkowo. Z jednej strony, starają się możliwie jak najwięcej jej składników uznać za swoje, a tam samemu „odbierać monopol” Obowozu Narodowemu na dane poglądy. Z drugiej strony, doprowadzają bez wielkiego powodzenia — starają się poglądom narodowym bezpośrednio się przeciwstawić, aby je w opinii zważyli.

Do tej ostatniej kategorii należy przedsięwzięcie w tych dniach przez sanację „Czas”, gdyż skazana na niepowodzenie, próba wykazania, że sprawa żydowska, która Obow Narodowy wytworzyła na czoło zagadnień polityki polskiej, jest sprawą blagą i podległą znaczenia.

Cóż za zestawienie! — twierdzi „Czas”. W pokoleniu poprzednim zasługą było walczym w Legionach, w pokoleniu dzisiejszym tytułem do zasługi jest — pobić Żydów.

„Nie, proszę panów. Jest i pozostała nie obłężyma dysproporcja między „czynami takimi ojcow takimi synów”. „Czas” jest nieubłagany i nie może sprawie żydowskiej przyznać nawet znaczenia względnego:

„Teże proporcji gardem — może ktoś jednak odpowiedzieć. Walke Polska miała wielkie problemy, mała epoka ma problemy na swoją mę, żyjemy w czasach mniej domowych od czasów wielkiej wojny, ale niemniej w tych mniej domowych czasach kwestia żydowska powstała to wielkie znaczenie, jakie trzydziście lat temu posiadała kwestia niepodległości.

Niestety i na la relatywna wielkość nie możemy się zgodzić”.

Tak oto przedstawia się sprawa żydowska oczom „Czasu”. Przewróciłby się na to w grobie założyciel „Czasu”, zmarły w r. 1892 Paweł Popiel (starszy), który napisał w swoich pamiętnikach, że załew Polski przez Żydów uważa za jedną z głównych przyczyn upadku Polski przedobrotowej, oraz że w nowoczesnym załewie Polski (zwłaszcza Galicji) przez nich widzi źródło straszliwych klęsk naszego narodu na przyszłość. Ale, co prawda, od długiego szeregu dziesięcioleci, — naogół prawie od powstania stronnictwa „Stadyczków”, — „Czas” ma z poglądami Pawła Popiela bardzo mało i coraz mniej wspólnego.

Sprawa żydowska ma to do siebie, że w jej całokształcie widzą ją tylko umyśle przetrzeliwskie. Żywioły powierzchowne i niedojrzałe, rozumujące według formuły: „ja tego nie widzę, a więc to nie istnieje”, niemal z reguły negują, by sprawą żydowską istniała wśród zagadnień o ślaski historyczny. Przeciwników takich, jak Niemcy czy Rosja, łatwo jest doirzeć; są oni oznaczeni na mapie, mają określony ilosc wojsk i flot o znanych mundurach i benderach, mają określone granice i jasno widoczne interesy i cele, mają wreszcie jasną politykę, której dane i obowiazane są z trybun parlamentarnych i są powszechnie wiadome.

Trudniej jest doirzeć „mocarstwa anonimowe”, „międzynaród”, wypełniające szczytny cel ludzkości, mający interesy zupełnie od innych narodów odmienne i odrębne, posługujący się środkami działania pośredniego (przez obce państwa, obce rządy, obce armie), lub kalkulujące (niskie pieniądze, intrzygi dyplomatyczne, jednak środkami nie mniej skutecznymi niż środki działania mocarstw, mający wreszcie politykę, cele i działania niościelie zorganizowane i okryte zasłoną różnych pozorów. Tak samo trudniej jest doirzeć wroga — chorobę, podstępnie atakującą nas gromadzą, wzniesiona przez miliony drobnotatolow, niż wroga — człowieka, idącego na nas z mieczem

Pierwszoplanowe znaczenie sprawy żydowskiej nie ogranicza się tylko do chwili dzisiejszej, — do obecnej „mali”, jak to „Czas” określa, „epoki”. Wazne dokładnie nasze słowa, stwierdzamy, że gdyby nie było akcji antyżydowskiej w Polsce w roku 1912-ym, — to prawdopodobnie nie byłoby zjednoczenia narodu. Trwanie w społeczeństwie polskim tych wpływów żydowskich, jakie w niem istniały przed rokiem 1912-ym, byłoby zapewne wystarczająco — jak w roku 1863 — do wywołania powstania przeciwrosyjskiego, które — jak w roku 1863 (konwencja Alvensleben, luty) — byłoby zwiastowało Rosję z Prusami, a tam samemu — jak w latach 1864—66 — Daniemu, Autryi i Francji) — umożliwiło Prusom — Niemcom zwycięstwo i osiągnięcie hegemonii i politycznej władzy, już nie w Rzeszy, lecz w Miłteuropie.

Wazne również dokładnie nasze slo-

wo, stwierdzamy musimy, że gdyby nie rok 1912, to w latach 1918 — 1919 nie byłoby tam odparni na wpływy komunizmu i perspektywa pocią w ślady jeżeli nie Rosji, to sowieckiej Bawarii, czy Węgier — byłaby dla nas bardzo wielka. A wreszcie — gdyby nie umiano z roku Żydów znieść szkiełki z roli Żydów na zachodzie, to nie byłoby traktatu wersalskiego, nie mielibyśmy Pomorza. A przeskakując dalej wstecz — stwierdzamy, że gdyby nie wpływy żydowskie, nie byłoby rozbiórów, a w każdym razie nie trwałoby tak długo.

Tym, którzy sprawę żydowską rozumieją, nie da się żadną dyalektiką tego rozumienia wyperswadować. Bo sprawa żydowska jest rzeczywistym zagadnieniem naczelnym w naszym życiu. Żydy są równie groźnym naszym wrogiem, jak Niemcy czy Rosja.

30-lecie walki o język polski



Zjazd uczestników walki o język polski w gmachach na Pelasie.

Stojąc od lewej do prawej strony: Antoni Rydel, Bolesław Justeński, Michał Lewonowicz, Antoni Gluchowski, Władysław Rydel, Stanisław Dylowski, Adam Ługowski, i Paweł Gochin.

Stojąc od lewej do prawej: Oktawian Wojcikowski, Jan Imbrebert, Franciszek Szydłowski, Józef Dąb, Władysław Majewski, Adam Borkowski, Stanisław Bolsta, Józef Kleperek, Romuald Hapner, Jan Białecki, Aleksander Żukowski, Józef Jakimski, Józef Kucharski, Roch Szczepiński i Ignacy Nowik.

OD ADMINISTRACJI

Upiermie prosimy Sz. Prenumeratów o uczelniejście wpłaciście abonamentu za miesiąc marzec przekazem rozrachunkowym, który poniżej zamieszczamy.

Przekaz ten należy starannie wyciąć, wypełnić i przasać nam nioleżnik za pośrednictwem urzędu pocztowego.

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY		DOWÓD NADESŁANIA PRZEKAZU ROZRACHUNKOWEGO	
No. zł.	gr.	No. zł.	gr.
Imię, nazwisko i adres nioleżnika,		Odbiorca:	
Odbiorca:		„Warszawski Dziennik Narodowy” ul. Nowy Świat 47	
Pocztę: Warszawa 1.		Pocztę: Warszawa 1.	
Nr rozrachunkowy: 604		Nr rozrachunkowy: 604	
No. wpłaty:		No. wpłaty:	
(podpis nioleżnika)		(podpis odbiorcy)	



Rzeczpospolita Polska

MINISTERSTWO SKARBU

Ministerstwo Skarbu podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że na mocy dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 stycznia 1936 r. o konwersji państwowych pożyczek wewnętrznych (Dz. U. R. P. Nr. 3, poz. 10) oraz rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 17 lutego 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 12, poz. 114) przeprowadzona zostaje konwersja niżej wymienionych pożyczek państwowych na wypuszczoną na mocy powołanego dekretu 4% Pożyczkę Konsolidacyjną przy zachowaniu niżej podanych warunków.

I. Do konwersji przyjmowane będą obligacje następujących pożyczek państwowych:

- 1) 5% państwowej renty ziemskiej serii I z kuponem, płatnym 1 czerwca 1936 r.;
- 2) 5½% pożyczki budowlanej serii II z kuponem, płatnym 15 września 1936 r.;
- 3) 5% państwowej renty wieczystej serii I z kuponem płatnym 15 grudnia 1936 r.;
- 4) 4% premjowej pożyczki inwestycyjnej, 3% premjowej pożyczki budowlanej serii I i 6% pożyczki inwestycyjnej — bez żadnych kuponów.

Poza tem będą przyjmowane do konwersji obligacje 6% Pożyczki Narodowej ze wszystkimi płatniami po dniu 15 stycznia 1936 r. kuponami (poczynając od kuponu, płatnego 1 lipca 1936 r.), lecz tylko od pierwonaabywców tych obligacji oraz od osób, które otrzymały te obligacje na zasadzie przelewu w myśl obowiązujących przepisów o obrocie obligacjami tej pożyczki.

Obligacje 6% Pożyczki Narodowej bez kuponu, płatnego 1 lipca 1936 r., lecz ze wszystkimi kuponami dalszemi, oraz obligacje 5% państwowej renty ziemskiej serii I bez kuponu, płatnego 1 czerwca 1936 r., będą również przyjęte do konwersji z tem jednak, że z tytułu konwersji zostaną za nie wydane obligacje 4% Pożyczki Konsolidacyjnej bez pierwszych 2-ch kuponów, płatnych 15 lipca i 15 listopada 1936 r.

Obligacje pożyczek złożonych do konwersji podlegają wymianie na obligacje 4% Pożyczki Konsolidacyjnej w stosunku 100 za 100 wartości imiennej.

Konwersja rozpocznie się z dniem 15 lipca 1936 r. i trwać będzie 10 miesięcy, t. j. do dnia 15 maja 1937 r.

Konwersję przeprowadzać będą: kasy urzędów skarbowych, Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego, Pocztaowa Kasa Oszczędności, Państwowy Bank Rolny i ich oddziały oraz inne upoważnione do tego przez Ministra Skarbu placówki, których lista zostanie podana do wiadomości publicznej.

Obligacje Pożyczek, wymienionych w punktach 1—4, przestają być z dniem 15 stycznia 1936 r. umarzane według dotychczasowych planów i przynosić odsetki oraz wygrane (premie) poza odsetkami przypadającymi za ostatni kupon, którego bieg rozpoczął się przed dniem 15 stycznia 1936 r. Kupony, których bieg rozpoczyna się po dniu 15 stycznia 1936 r. są nieważne. Obligacje te niezłożone do konwersji w przepisany terminie podlegają umorzeniu według ich wartości imiennej najpóźniej w ciągu lat 30 drogą losowania podług planu umorzenia ustanowionego dla każdej z tych pożyczek rozporządzeniem Ministra Skarbu.

II. 4% Pożyczkę Konsolidacyjną wypuszcza się z dniem 15 maja 1936 r. na łączną kwotę imienną 600.000.000 złotych w złocie w obligacjach na okaziciela po 50, 100, 500, 1000, 5000, i 10.000 złotych w złocie.

Oprocentowanie stałe pożyczki wynosi 4 od 100 w stosunku rocznym. Odsetki płatne są za zwrotem odpowiednich kuponów półrocznie zdołu w dniach 15 maja i 15 listopada z wyjątkiem odsetek przypadających za pierwsze dwa kupony, z których kupon pierwszy obejmie odsetki od dnia 15 stycznia 1936 r. i płatny będzie 15 lipca 1936 r., zaś kupon drugi obejmie odsetki za dalszy okres czteromiesięczny i płatny będzie 15 listopada 1936 roku.

Pożyczka podlega spłaceniu do dnia 15 maja 1982 r. drogą dwukrotnego w każdym roku trwania pożyczki, poczynając od dnia 15 listopada 1937 r., umarzania części obligacji wylosowywanych w tym celu w dniach 15 maja i 15 listopada podług ustalonego planu umorzenia.

Obligacje pożyczki, wylosowane do umorzenia w ciągu pierwszych 10 lat jej trwania, podlegają wykupowi z nadpłatą 20%, zaś wylosowane w latach następnych — z nadpłatą 15% ponad ich wartość imienną.

Obligacje pożyczki mają wszelkie prawa papierów pupilarnych. Obligacje pożyczki wraz z kuponami oraz przychody od tych obligacji i kuponów wolne są od wszelkich podatków i danin państwowych i samorządowych.

Obligacje pożyczki w kwocie, nieprzekraczającej 5.000 złotych w złocie wartości imiennej, oraz kupony od tych obligacji nie podlegają żadnemu zajęciu, nie wyłączając zajęcia z tytułu należności publiczno-prawnych.

Obligacje pożyczki będą przyjmowane według ich wartości imiennej na podatek od spadków i darowizn do kwoty 25.000 złotych w złocie od każdego płatnika tego podatku.

